



O jedność słowiańskiego prawosławia

Andrzej Szeptycki

Dialog międzywyznaniowy i powstanie jednego Kościoła na Ukrainie nie leży w interesie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego), nie tylko z powodów religijnych, ale i politycznych. Nowy Kościół byłby bardziej proukraiński i nie podlegałby już Patriarchatowi Moskiewskiemu, co osłabiłoby pozycję tego ostatniego.

Pod rządami Wiktora Janukowycza mamy na Ukrainie do czynienia z jakościowo nową sytuacją, a zarazem kolejnym – choć relatywnie mało dostrzeganym – elementem zbliżenia rosyjsko-ukraińskiego. Po raz pierwszy na Ukrainie doszedł do władzy polityk otwarcie sympatyzujący z Ukraińskim Kościołem Prawosławnym (Patriarchatu Moskiewskiego), a zarazem świadomie ignorujący wielowyznaniowy charakter tego kraju. Może to przełożyć się na sytuację religijną na Ukrainie. Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego już uskarża się na naciski ze strony lokalnej administracji na wschodzie Ukrainy. Jego miejsce stara się bowiem zająć Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego).

Podporządkowany, ale silny

Historia Kościołów na Ukrainie jest długa, bogata i dramatyczna. Na obecną sytuację wpłynęły tak wydarzenia sprzed stuleci, jak i czasy komunizmu. Postępująca erozja Związku Sowieckiego doprowadziła w 1990 roku do utworzenia w ramach Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego egzarchatu ukraińskiego, a następnie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego. Nie zyskał on jednak pełnej niezależności (autokfalii), a jedynie ograniczoną autonomię. Podlegał patriarsze moskiewskiemu;

metropolicę kijowskiego mieli wybierać lokalni biskupi z błogosławieństwem patriarchy moskiewskiego. Ukraina była postrzegana jako kanoniczne terytorium Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Siedzibą metropolity kijowskiego, będącego także członkiem synodu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, stała się historyczna Ławra Peczerska.

Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) jest dziś jedną z głównych wspólnot wyznaniowych na Ukrainie. Jego wyznawcy – w zależności od sondaży – stanowią od 10 do 20 procent ukraińskiego społeczeństwa. Jego największym konkurentem jest niekanoniczny, ale postrzegany jako potencjalny Kościół narodowy i dlatego długo wspierany przez władze, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego. Jest on w jakimś sensie tworem jednego człowieka – metropolity Filareta, byłego hierarchy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) ma obecnie 9,5 tysiąca księży i 179 klasztorów. Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego ma 3 tysiące duchownych i 45 klasztorów. Tak aktywna działalność Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) jest możliwa prawdopodobnie dzięki wsparciu duchownych z Rosji. Pozycję Kościoła Patriarchatu Moskiewskiego umacnia fakt, że jest on jedynym ukraińskim Kościołem prawosławnym mającym status kanonicznego, czyli jest uznawany przez cały świat prawosławny. Dzięki umiejętnej polityce zachowuje silną pozycję na Ukrainie. Najwięcej wiernych ma na Ukrainie południowej i wschodniej, ale zdobywa ich również w zachodniej części kraju. Pomaga mu w tym oficjalna nazwa „Ukraiński Kościół Prawosławny”, która pozwala ukryć fakt podporządkowania Patriarchatowi Moskiewskiemu.

Jedna religia, wiele wyznań

Największą rolę w powstaniu systemu wielowyznaniowego na Ukrainie odgrywają podziały w łonie chrześcijaństwa tradycji bizantyjskiej – na Ukrainie działa obecnie Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego), Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego, Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny (związany z emigracją i również niekanoniczny) i Ukraiński Kościół Greckokatolicki. Obok nich istnieje jednak Kościół Rzymskokatolicki, liczne wspólnoty protestanckie, nie wspominając o muzułmanach i żydach. Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) ubolewa nad podziałami religijnymi na Ukrainie; w praktyce jednak zdaje się wychodzić z założenia, że poza jego ramami „nie ma zbawienia” i dlatego z wyższością, jeśli nie z pogardą, traktuje inne wspólnoty wyznaniowe tradycji bizantyjskiej na Ukrainie.

W przypadku Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego i Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego najważniejszy argument

to ich niekanoniczny charakter. Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) zarzuca też Patriarchatowi Kijowskiemu, że ten opiera się na „etnofiletycznej ideologii” – miłości Ukraińców do własnego narodu, która sprawia, że chcą mieć własny Kościół. Pojawiają się też pewne problemy praktyczne, jak nieuznawanie

**Patriarchat Moskiewski
ubolewa nad
podziałami religijnymi
na Ukrainie; w praktyce
jednak zdaje się
wychodzić z założenia,
że poza jego ramami
„nie ma zbawienia”.**

sakramentów Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego, co prowadzi do konieczności ponownego chrzczenia wiernych tego Kościoła, jeśli zechcą przejść pod Patriarchat Moskiewski. Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) nie cofa się też przed przejmowaniem, wbrew woli wiernych, świątyń „konkurencyjnych” wspólnot z pomocą lokalnej administracji czy pojedynczych kapłanów, którzy „zmienili barwy”.

Jeśli chodzi o Ukraiński Kościół Greckokatolicki, wciąż obecne jest przekonanie, że „unia” ma poprzez kłamstwo i przymus przyciągnąć prawosławnych do katolicyzmu – w ten sposób Watykan chce rzekomo osłabić prawosławie. Patriarchat Moskiewski krytycznie ocenia odrodzenie Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie po 1991 roku, zwłaszcza przejęcie przez nich dużej części majątku Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego na zachodniej Ukrainie; pomija przy tym fakt, że majątek ten przed 1946 rokiem należał właśnie do grekokatolików. Patriarchat Moskiewski odrzuca bezpośredni dialog z Kościołem greckokatolickim, uznając, że jako część Kościoła katolickiego nie ma on prawa samodzielnie podejmować takich inicjatyw. Patriarchat Moskiewski prowadzi dialog ze Stolicą Apostolską – także w tym przypadku uzależnia jednak postępy od rezygnacji z koncepcji unii i zaprzestania przez Kościoły katolickie działalności „prozelitycznej” na Ukrainie, wciąż traktowanej jako kanoniczne terytorium Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W 2001 roku Rosyjski Kościół Prawosławny i Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) były przeciwne pielgrzymce Jana Pawła II na Ukrainę. W 2005 roku protestowały przeciwko przeniesieniu do Kijowa siedziby zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego kardynała Lubomyra Huzara, widząc w tym ekspansję „unitów”.

W praktyce wydaje się, że dialog międzywyznaniowy i – w długim okresie – powstanie jednego Kościoła prawosławnego na Ukrainie nie leżą w interesie Kościoła podporządkowanego Moskwie. Nie wynika to tylko z przesłanek religijnych, ale i politycznych. Problemem jest przede wszystkim fakt, że nowy Kościół byłby bardziej proukraiński niż Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) i nie podlegałby Patriarchatowi Moskiewskiemu, co osłabiłoby pozycję tego ostatniego w świecie prawosławia.

Wspólna historia

Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) ostrożnie, choć konsekwentnie, promuje pewną wizję historii, która – choć nie zasługuje na miano rosyjskiej – odbiega od klasycznej historiografii ukraińskiej. Kościół ten podkreśla znaczenie chrztu Rusi, który „stał się państwowotwórczym fundamentem naszej Ojczyzny”. Jednak w późniejszej historii pojawiają się różnice. Hetman Iwan Mazepa, walczący na początku XVIII wieku przeciwko Rosji w obronie państwa kozackiego, wciąż jest obłożony klątwą Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, choć nie wyklucza się, że jego sprawa będzie ponownie rozpatrzona w przyszłości. Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) uznaje, że Ukraina padła w XX wieku ofiarą „jednej z najstraszniejszych tragedii w swojej historii” – sztucznie wywołanego głodu. Wskazuje jednak zarazem na klasowe uwarunkowania takiej polityki: chęć przyspieszenia kolektywizacji, likwidacji kułaków i „wrogich elementów”. Przedstawiciele Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) ukazują wojnę z nazistowskimi Niemcami jako ofiarę, którą „Ukraińcy, Rosjanie i Białorusini” ponieśli „w obronie ludzkości i jej historii”. Przypominają zarazem, że wojna pozwoliła na wyjście Kościoła z podziemia.

Nasz prezydent

Zerwanie z Patriarchatem Moskiewskim i utworzenie autokefalicznego, „państwowego” Kościoła było ważnym celem władz ukraińskich w pierwszych latach niepodległości, co w naturalny sposób ograniczało możliwości ich współpracy z Ukraińskim Kościołem Prawosławnym (Patriarchatu Moskiewskiego). W wyborach prezydenckich w 1994 roku Kościół ten wsparł zatem rywalizującego o urząd z prezydentem Leonidem Krawczukiem Leonida Kucznię. W zamian Kuczma po objęciu urzędu zrezygnował z koncepcji „Kościół narodowego”, choć z czasem zaczął głosić – jak poprzednik – że religia powinna służyć „konsolidacji społeczeństwa”. Wydaje się, że już w 1998 roku Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) związał się z Partią Regionów, choć utrzymywał również bliskie kontakty z Komunistyczną Partią Ukrainy czy pozaparlamentarną Postępową Socjalistyczną Partią Ukrainy.

Podczas wyborów w 2004 roku Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego zaangażował się jednoznacznie po stronie Janukowycza, którego ukazywano jako „kandydata Bożego”. Jego kontrkandydat jawił się jako wróg prawosławia, zwolennik zbliżenia ze zdemoralizowanym Zachodem i niemal agent Stanów Zjednoczonych. Jednak po zwycięstwie wyborczym Wiktor Juszczenko otrzymał gratulacje zarówno od patriarchy Aleksego II, jak i metropolity Wołodymyra. Był to sygnał, że Patriarchat Moskiewski dąży do poprawy stosunków z nowym prezydentem, obawiając się, że po pomarańczowej rewolucji pozycja Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) na Ukrainie może osłabnąć. W praktyce nadal utrzymywał on bliskie związki z Partią Regionów i jej liderem Wiktorem Janukowyczem. W 2006 roku metropolita odeski i izmailski Ahafanhel został wybrany do odeskiej rady obwodowej z listy Partii Regionów. Nie był to jedyny przypadek politycznego zaangażowania przedstawicieli Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego).

Patriarchat Moskiewski udzielił również jednoznacznego poparcia Janukowyczowi w zwycięskich wyborach prezydenckich w ubiegłym roku. Hierarchowie wprost wyrażali nadzieję na zwycięstwo lidera Partii Regionów, podkreślając jego zasługi dla prawosławia. Na inaugurację nowego prezydenta przybył patriarcha moskiewski Cyryl, który koncelebrował w Ławrze Peczerskiej specjalne nabożeństwo z udziałem prezydenta-elekta. Na Wielkanoc 2010 roku Janukowycz ponownie odwiedził Ławrę, pomijając zarazem – inaczej niż jego poprzednicy – inne Kościoły obecne w Kijowie. Warto zauważyć, że związki między Ukraińskim Kościołem Prawosławnym (Patriarchatu Moskiewskiego) a obecną władzą nie mają chyba wyłącznie duchowego wymiaru: według portalu „Ukrajńska prawda” przynajmniej w jednym przypadku Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) sugerował ukraińskiemu rządowi, kto powinien trafić do nowej administracji.

Ruski świat

Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) jest w jakimś sensie rzecznikiem rosyjskich interesów i z pewnością znaczącym instrumentem wpływu Rosji na Ukrainę. Zasadniczo w każdym państwie tradycyjnie zamieszkanym przez wyznawców prawosławia istnieje autokefaliczny Kościół prawosławny. Przykładowo, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, został utworzony – nie bez pewnych oporów ze strony Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego – Polski Kościół Prawosławny. Powstanie kanonicznego autokefalicznego Kościoła prawosławnego na Ukrainie mogłoby – jak się wydaje – przyczynić się do umocnienia ukraińskiej świadomości narodowej i przewyciężenia istniejących w społeczeństwie podziałów – zwłaszcza jeśli nowy Kościół objąłby wszystkie istniejące na Ukrainie odłamy prawosławia. Sprzeciw Patriarchatu Moskiewskiego wobec powstania autokefalii na Ukrainie oraz istnienie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) świadczą o tym, że rosyjscy hierarchowie nie pogodzili się z niepodległością Ukrainy. Tezę tę potwierdza fakt, że duchowni Patriarchatu Moskiewskiego nie sprawują liturgii w języku ukraińskim, lecz w staro-cerkiewno-słowiańskim.

Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) jest częścią Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego; pierwszy utrzymuje bliskie kontakty z prorosyjskimi formacjami na Ukrainie, drugi – z władzami Rosji. Można sądzić, że Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) zawdzięcza pozycję na Ukrainie między innymi wsparciu z Rosji. Chodzi o wsparcie polityczne, finansowe, osobowe, ale także o działania o charakterze agenturalnym.

Kościół rosyjski i Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) podkreślają znaczenie relacji ukraińsko-rosyjskich. Ich kwintesencją jest obecnie koncepcja „ruskiego świata”, który mają tworzyć Rosja, Ukraina i Białoruś. Te trzy kraje – mówi patriarcha Cyryl – to „Święta Ruś”. Znajduje to odzwierciedlenie już w oficjalnej nazwie Kościoła w Rosji – *Russkaja Prawosławnaia Cerkow'*. Obejmuje ona działalnością duszpasterską narody, które „uważają rosyjską tradycję duchową i kulturową za fundament swojej narodowej tożsamości lub przynajmniej za jej istotną część”. Kościół rosyjski nie kwestionuje oczywiście istnienia granic państwowych, choć ubolewa nad trudnościami w ich przekraczaniu. Ruska kultura wykracza poza granice jednego państwa i jednego narodu; dlatego – podkreśla hierarcha – nie można jej uważać za instrument wpływu Federacji Rosyjskiej. Koncepcja „ruskiego świata” zapewne odpowiada władzom rosyjskim. Warto jednak odnotować, że może być

**Dialog
międzywyznaniowy
i powstanie
jednego Kościoła
prawosławnego na
Ukrainie nie leżą
w interesie Kościoła
podporządkowanego
Moskwie.**

**Sprzeciw Patriarchatu
Moskiewskiego
wobec powstania
autokefalii na Ukrainie
świadczy o tym, że
rosyjscy hierarchowie
nie pogodzili się
z niepodległością
Ukrainy.**

ona również wyrazem osobistych ambicji moskiewskiego patriarchy, zmierzającego do utworzenia ponadnarodowego religijnego imperium, na czele którego mógłby stanąć. Pisał o tym niedawno Witalij Portnikow w artykule *Prawosławny papa* („Nowa Europa Wschodnia”, nr 5/2010).

Stanowisko Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) jest również zgodne z polityką Rosji w bardziej konkretnych kwestiach. Hierarchowie tego Kościoła opowiadali się za przeprowadzeniem na Ukrainie referendum w kwestii przyznania rosyjskiemu statusu języka państwowego. Są również przeciwni akcesji Ukrainy do NATO. Ich stanowisko w kwestii integracji z Unią Europejską jest bardziej ambiwalentne. Z jednej strony – mówią – można sądzić, że sprawne mechanizmy Unii ułatwiłyby zmierzenie się z niestabilnością polityczną, z jaką boryka się Ukraina: władza

utraci charakter sakralny i będzie musiała służyć ludziom. Z drugiej strony integracja europejska pociąga za sobą pokusę relatywizmu – opiera się bowiem na kompromisie.

Cyryła podróże do źródeł

Kościół rosyjski i jego rola w stosunkach ukraińsko-rosyjskich były w ostatnim czasie przedmiotem publicznej dyskusji w związku z trzema wizytami patriarchy Cyryla na Ukrainie: pierwszą, oficjalną pielgrzymką na przełomie lipca i sierpnia 2009 roku, wspomnianą już wizytą z okazji inauguracji prezydenta Wiktora Janukowycza w lutym 2010 roku oraz podróżą w lipcu 2010 roku.

Wizyta patriarchy w 2009 roku była prezentowana jako podróż do źródeł „ruskiej ziemi” i Kościoła rosyjskiego. Patriarcha podkreślał jedność obu krajów i znaczenie Kijowa jako „Jerozolimy” prawosławia. Zwracał też uwagę na odrębność Europy Wschodniej i świata zachodniego. Wystąpienia rosyjskiego hierarchy były przez niektórych ekspertów oceniane jako jeden z najdalej idących projektów integracyjnych, jaki przedstawiono niezależnej Ukrainie. Bezpośrednio po powrocie do Rosji zwierzchnik rosyjskiego Kościoła spotkał się z prezydentem Dmitrijem Miedwiediewem, by zdać relację ze swojej podróży. Przywódca Rosji poparł działania hierarchy na rzecz jedności obu krajów i stwierdził, że Rosja weźmie pod uwagę jego zdanie, formułując politykę wobec Ukrainy.

Obecność patriarchy w Kijowie w dniu inauguracji prezydenta Janukowycza była w jakimś sensie symboliczna. Znaczące były też słowa skierowane przez rosyjskiego hierarchę do nowego prezydenta. Patriarcha Cyryl modlił się za „Świętą Ruś”, w szczególności za to, by jej części – bratnie narody będące dziedzicami wielkiego księcia Włodzimierza – zawsze łączyły „przyjaźń, pokój i współpraca”.

Ubiegłoroczne podróże Cyryla upłynęły pod znakiem apeli o jedność słowiańskiego prawosławia. Głównym punktem było nabożeństwo w Soborze Sofijskim w Kijowie, w którym wzięli udział prezydent Wiktor Janukowycz, premier Mykoła Azarow i przewodniczący parlamentu Wołodymyr Łytwyn. Oficjalnie przedstawiciele Patriarchatu Moskiewskiego zapewniają, że chodzi wyłącznie o jedność duchową. W praktyce można sądzić, że Moskwa chce zneutralizować tendencje do większej autonomii w łonie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego). To dlatego, zdaniem ekspertów, Cyryl odwiedził oprócz Kijowa Odessę i Dniepropietrowsk; tamtejsi biskupi – wspomniany już Ahafanhel i Irinej – są uważani za największych zwolenników koncepcji patriarchy.

Pluralizm religijny był jedną z przesłanek pluralizmu politycznego na Ukrainie. Uprzywilejowane traktowanie tylko jednej wspólnoty religijnej – zwłaszcza jeśli będzie nią Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego) – ten swoisty „sojusz ołtarza z tronem”, sprawi, że Ukraina upodobni się do Rosji, a koncepcja „ruskiego świata” nabierze bardziej realnego znaczenia politycznego. Jednocześnie jednak taki scenariusz może się okazać niekorzystny dla ukraińskich władz, gdyż zaowocuje osłabieniem ich pozycji w zachodniej i centralnej części kraju; ta przesłanka każe raz jeszcze zastanowić się nad racjonalnością sojuszu z Patriarchatem Moskiewskim. 🏰

Andrzej Szeptycki jest adiunktem w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Członek Rady Forum Polsko-Ukraińskiego. Stały współpracownik „Nowej Europy Wschodniej”.